



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

xviii. Władysław Matlakowski (1850–1895)

Hamlet (1894)

Sylwetka tłumacza

Władysław Matlakowski (1850–1895) urodził się w Warce pod Warszawą. W stolicy ukończył gimnazjum, tam też w 1870 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył ze złotym medalem w 1875 roku^[1]. Przełożył tylko jedną sztukę Shakespeare'a – *Hamleta* – nad którym pracował kilkanaście lat^[2]. Tłumaczenie prozą za tytułowane *Hamlet, królewic duński* (wydanie dwujęzyczne) ukazało się w Krakowie w 1894 r., opatrzone bezprecedensowo obszernym wstępem i komentarzem^[3].

Matlakowski wiele podróżował, m.in. do Paryża, Nicei, Wilna i na Ukrainę, gdzie pracował jako lekarz domowy. W 1885 r. przez kilka miesięcy

^[1] Cf Władysław Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego (1850–1895)*, z rękopisu do druku przygotował, komentarzem i przedmową opatrzył Janusz Kapuścik, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991; Władysław Matlakowski, *Wspomnienia z Zakopanego*, wstęp Tadeusz Staich, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989; Anna Kowalska-Lewicka, „Władysław Matlakowski” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 205–206; Anna Polakowska, „Władysław Matlakowski” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 2, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 345–346, Stanisław Helsztyński, *Chirurg, hamletolog i folklorysta*, „Stolica” 1973, nr 8, s. 14; Janusz Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895): źródła do biografii i bibliografia*, Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1991; Janusz Kapuścik, *Władysław Matlakowski: lekarz, pisarz, uczony*, Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1995; Andrzej Kierzek, *Władysław Matlakowski (1851–1895) – człowiek niepospolity; chirurg zasłużony dla polskiej otolaryngologii*, „Otolaryngologia” 2010, 9 (4), s. 160–165.

^[2] W. Matlakowski, *Wstęp* [w:] William Shakespeare, *Hamlet, Prince of Denmark*, edited and translated, with introduction, notes and supplements by Władysław Matlakowski M. D., Types of the Typography of the Jagellonian University, Cracow 1894. / Wiljam Szekspir, *Hamlet, królewic duński*, wydał, przełożył, wstępem, objaśnieniami i przypisami opatrzył Władysław Matlakowski, Czcionkami Tłocznicy Wszechnicy Jagiellońskiej, Kraków 1894 (s. VII–CDXVII), s. XVI.

^[3] Na karcie tytułowej widnieje rok 1894, jednak, zgodnie z relacją Janusza Kapuścika, „[w]czesną wiosną 1895 r. zaczęły napływać do Zbijewa (...) arkusze drukarskie, których korekty podjęła się jego żona”. Wynika z tego, że przekład był antydatowany i że wydrukowano go dopiero w 1895 r., tuż przed śmiercią tłumacza w czerwcu, cf J. Kapuścik, *Przedmowa* [w:] W. Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego...*, (s. 5–30), s. 20.

odbywał praktyki w angielskich klinikach, w 1888 r. w tym samym celu wyjechał do Wiednia. Oprócz angielskiego, biegle posługiwał się rosyjskim, niemieckim i francuskim^[4]. Wielka literatura była dla niego alternatywą dla rzeczywistości. W 1891 r., poważnie już chory na gruźlicę, pisał w liście do Zygmunta Kramsztyka o wieczorach spędzanych z rodziną:

[C]zytamy we czworo: żona, teściowa, syn i ja: *Ezzechiela, Odyseję, Szekspira, Mickiewicza, Joba (...)*. I żyjemy tu zasypani śniegiem, życiem ludzi sprzed 2,5 tysięcy lat – gadamy o Kiklopie Polifemie, o Proteasie i jego fokach, o Alkinoju i Nausikai, a osoby z *Burzy, Henryka IV, Hamleta, Lira i Cezara* są nasi najlepsi znajomi, gada się o nich tak, jak o Roju lub Sabale. Wszystko to wydaje mi się bajką – marzeniem, gdyby nie rzeczywistość: krew, płwocina, kłucie w boku i poty^[5].

Z lektur zawodowych przełożył *Chirurgię szczegółową* Franza Königa (1875) z języka niemieckiego i *Anatomię* Jeana Jacquesa Pauleta (1877), z francuskiego.

Był cenionym chirurgiem. Od 1880 r. współpracował z „Gazetą Lekarską”, był także członkiem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Opublikował ponad 70 artykułów o tematyce medycznej. W latach 1882–1891 pełnił funkcję ordynatora oddziału chirurgicznego w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Wprowadził wiele nowoczesnych metod operacyjnych i położył ogromne zasługi w kształceniu chirurgów.

W 1891 r. postępująca choroba zmusiła Matlakowskiego do porzucenia pracy zawodowej. Poświęcił się wtedy pracy etnograficznej. W pamiętniku opisywał zwyczaje ludowe z okolic Warszawy. Był współzałożycielem pisma „Wisła”, publikował też materiały gwarowe w „Sprawozdaniach Komisji Językowej AU” (1891–1892). Wśród jego prac znalazł się *Zbiór wyrazów*

^[4] Cf. J. Kapuścik, *Przedmowa* [w:] W. Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego...*, s. 5–30, s. 9.

^[5] List W. Matlakowskiego do Zygmunta Kramsztyka z 6 grudnia 1891 roku, cyt. za: J. Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895)...*, s. 43.

ludowych dawnej ziemi czerskiej oraz *Słownik wyrazów ludowych zebranych w Czerskiem i na Kujawach*. Zainteresowania etnograficzne rozwijał zwłaszcza podczas pobytów na Podhalu, w czasie licznych wyjazdów uzdrowiskowych. W 1892 r. wydał pracę *Budownictwo ludowe na Podhalu*. Równolegle pracował nad przekładem i opracowaniem *Hamleta* oraz nad wydanym pośmiertnie dziełem *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu* (wyd. 1 1901, wyd. 2 1915). Pracę opatrzył własnoręcznymi szkicami i rysunkami. W ostatnim roku życia przygotowywał *Ornitologię ptaków polskich*, przeznaczoną dla swoich dzieci, jednak odręczne notatki zaginęły. W latach 1850–1895 prowadził pamiętnik, później wydany jako *Wspomnienia z życia przeszłego i terażniejszego*. Publikował również swoje notatki z podróży do Paryża i na Ukrainę, pośmiertnie ukazały się jego *Wspomnienia z Zakopanego* (1901).

Miał szerokie grono przyjaciół, wśród których byli m.in. Stanisław Witkiewicz, Tytus Chałubiński i Stefan Żeromski. Bliscy i przyjaciele zgodnie podkreślali ponadprzeciętną, w pewnym sensie neoplatońską, wrażliwość Matlakowskiego na piękno świata: przyrody, lecz również rozmaitych wytworów działalności ludzkiej w wymiarze artystycznym i etnograficznym. Jako człowiek walczący z ciężką chorobą, a jednocześnie bezgranicznie oddany swoim pasjom, wywierał silne wrażenie osobiste. Niezwykła intensywność życia była odpowiedzią Matlakowskiego na cierpienie, postawą nie tyle eskapistyczną, co świadomym przylgnięciem do wybranej wartości i akceptacji tego, co nieuchronne.

Odbiór dzieła Matlakowskiego, zarówno w czasach mu współczesnych, jak i później, był zdominowany przez kontekst biograficzny, a opowieść o heroicznej pracy tłumacza stała się jednym z najbardziej przejmujących świadectw o sile fascynacji literackiej⁶¹. Przedsięwzięcie pochłonęło kilkanaście lat: z korespondencji Matlakowskiego wynika, że większa część przekładu została wykonana jeszcze zanim zrezygnował z pracy chirurga.

⁶¹ Cf. Elżbieta Stanisław, *Władysław Matlakowski jako tłumacz i interpretator „Hamleta” na tle epoki* [w:] Grzegorz Jaśkiewicz, Krzysztof Nycz (red.), *Człowiek w literaturze i kulturze*, seria Neophilologica Sandeciensia 3, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, współwyd. Nova Sandec, Nowy Sącz 2008 (s. 125–135), s. 127.

W liście do Zygmunta Kramsztyka wysłanym z Zakopanego 6 grudnia 1891 r., Matlakowski relacjonuje:

Zajęty jestem drukiem *Hamleta*, kłóceniem się z drukarnią, która przez 3 tygodnie np. nie przesyła mi 1/2 arkusza korekty. Pisuję tedy z tego powodu z wymysłami do Rostafiń[skiego] i Cyfrowicza, którymi stoi drukarnia Uniwer[sytetu] Jagiel[lońskiego]. Ci mi nie odpowiadają, ja się wściekam i tak czas płynie^[7].

Jak relacjonuje jeden z biografów, pod koniec 1893 r. praca Matlakowskiego dalej nie była gotowa do druku, ponieważ w liście, znów do Zygmunta Kramsztyka, z 4 grudnia 1893 r. tłumacz skarży się na pogorszenie stanu zdrowia i pilne prace: „U mnie bieda, kaszlę, gorączkuję, nie wychodzę, cierpię – i zdaje mi się, że to znów pachnie grobem. A tu mam tyle jeszcze do zrobienia z *Ornamentyki* i z dokończeniem *Hamleta*”^[8]. Matlakowski pracuje w cieniu śmierci, nie odstępując od pierwotnego rozmiaru, świadomy jednak kurczących się sił intelektualnych:

Widzę, że umrzeć muszę niedługo... I z tą myślą, jak kapitan tonącego okrętu, na gwałt, z furią obmyślałem losy moich dzieci, ich naukę, ich fizyczne wykształcenie, na gwałt kończę rozpoczęte, a raczej nie rozpoczęte, ale od dawna przygotowane prace: 1) *Hamlet*. 2) *Ornamentyka* góralszczyzny. W pierwszą pracę włożyłem kilka lat dawniej, a teraz trzy, w drugą rok. I nawet będąc u końca, widząc port – ujrzałem, iż nie dokończę, że przerwę w najgorszej chwili w minucie porządkowania, korekt potwornych angielskich – zobaczyłem, iż pójdzie moja praca na łup niedołęgów zecerów i jeszcze niedbalszych wydawców. Wobec tej strasznej wizji wyteżyłem wszystkie siły. Pomyślałem sobie: pożyję życiem podłym miesiąc krócej lub dwa – ale posunę robotę. I tedy pisząc w łóżku, na siedzący, ołówkiem, myśląc dzień i noc – jedną rzecz już ukończyłem

^[7]List W. Matlakowskiego do Z. Kramsztyka z 6 grudnia 1891 r., cyt. za: J. Kapuściak, *Władysław Matlakowski (1850–1895)...*, s. 43.

^[8]List W. Matlakowskiego do Z. Kramsztyka z 4 grudnia 1893 r., *ibidem*, s. 46.

(...). Nie spodziewajcie się czegoś doskonałego. Co może dobrego stworzyć mózg przesiąknięty lasecznikami, nie kąpiący się w krwi zdrowej, lecz w osoczu z ptomainami? Oczywiście może zdobyć się tylko na myśli ptomainowe. Ale mi te dwa tematy tak były drogie, tyle lat żyły ze mną życiem pasożyta, życiem symbiozy, iż nie mogłem umrzeć, by nie podzielić się tym ze swoimi ziolkami^[9].

Listy Matlakowskiego z ostatniego okresu pracy przynoszą jedynie spotęgowanie opisów walki o ukończenie pracy:

Ślęcząc po 4–6 godzin na dzień, jedząc i pijąc obiad lub podwieczorek na rajzbrecie, obłożony gratami, odpędzając gości i znajomych, przejęty jedną ideą, palony gorączką, aby prędzej, żarty wątpliwością „czy dokończysz?”, z omdlewaniem rozpaczy – „to na próżno” – po każdym zapadnięciu na zdrowiu, myślący w dzień, marzący o tym w nocy (...) pracowałem tak 4 miesiące (...). I to miesiące, miesiące – z perypetiami: tydzień krwotoku, 2 tyg[odnie] gorączki, z oczami z łóżka utkwionymi w stolik rysunkowy. (...) Nawał roboty z *Hamlet*[em] naglił mnie – przerwa trwała. 11.XII.1893 przyszedł straszny krwotok, a po nim co 2 tygodnie potęż[ne] krwotoki – zostałem bez duszy. I umierając patrzyłem na te 20 kilka tablic – na nic! na marne! bez tekstu! Po drugim krwotoku, w łóżku, ołówkiem, siedząc, kpiąc z rady: „trzeba spokoju”, zacząłem pisać, co najpilniejsze (...). I tak pisząc, z duszą na ramieniu, z upiorem krwotoku w gardle... skończyłem rękopis^[10].

Matlakowski ujrzał swojego *Hamleta* w druku na tydzień przed śmiercią. Arkusze drukarskie przysłano do domu teściów Matlakowskiego w Zbijewie wczesną wiosną 1895 roku. Korektę wykonywała żona Matlakowskiego, Julia, której tłumacz zadedykował egzemplarz autorski^[11].

^[9] List W. Matlakowskiego do Władysława Henryka Krajewskiego z 27 lutego 1895 r., cyt. za: J. Kapuścik, *Władysław Matlakowski: lekarz, pisarz, uczonec...*, s. 179–180.

^[10] List W. Matlakowskiego do Z. Kramsztyka z 12 lutego 1895 r., cyt. za: J. Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895)...*, s. 177–178.

^[11] Cf J. Kapuścik *Przedmowa...*, s. 19–20.

Strategia tłumaczenia

Praca Matlakowskiego nad *Hamletem* jest unikatowa z historycznego punktu widzenia. Matlakowski przygotował nie tyle przekład, co dwujęzyczne wydanie dramatu, którego nadrzędny cel wypada postrzegać jako krytyczno-literacki. Przystępując do tłumaczenia Matlakowski nie kierował się ambicjami artystycznymi, jak sam deklarował: „[p]rzekład w niniejszej książce zajmuje jeno wtóre miejsce, jest dodatkiem do tekstu”^[12]. Jego ambicją było przede wszystkim całościowe opracowanie *Hamleta*:

Zdawało mi się, iż hamletologia, która tyle zaprzętała umysły w zachodniej Europie, a i wciąż zaprzętać nie przestaje, zasługuje na zbiorowe przedstawienie społeczności naszej, której dotychczas dochodziły jeno same odgłosy z czasopism, zazwyczaj krotofilnie wyrażone^[13].

Zwracał także uwagę na szczególną rolę *Hamleta* w polskiej kulturze, w żaden sposób nie upatrując wyższości w naszych narodowych odczytaniach:

W dramacie jest wzmianka o nas bez potwarzy lub łatki, jak to zdarza się dzisiaj u sympatycznych pisarzy francuskich. Tragedia od samego początku przypadła do serca publiczności. Z jej nazwiskiem związane na zawsze wielkie i drogie nam imiona; wprowadził ją wielki i ofiarny gorliwiec, Bogusławski, twórca naszego teatru; tłumaczył wielki dostojnik, uznojonny pracownik

^[12] W. Matlakowski, *Wstęp...*, s. CCCXCII. Zdaniem Matlakowskiego Józef Paszkowski był niedoścignionym tłumaczem Shakespeare’a (*ibidem*, s. CCCLXXXIX). Interesowały go także przekłady Leona Ulricha. W liście do filologa i historyka Zygmunta Celichowskiego z 29 lipca 1892 r. pisze: „[o]śmielał się zapytać Sz. Pana czy Mu nie jest wiadomym, azali Ulrich, znakomity tłumacz Szekspira, żyje, gdzie mieszka, jeżeli zaś już umarł, czy nie wiadomo co się stało z rękopismami po nich tych sztuk Szekspira, które nie zostały wytłoczone w wydaniu 3-tomowym Gebet[h]nera. Przypuszczam, że Ulrich, który tłumaczył nawet najsłabsze sztuki angielskiego poety, musiał mieć przekłady i jego arcydzieł, a szczególnie – co mnie obchodzi – to *Hamleta* i *Makbeta*. Zdaje mi się, że Ulrich był Poznańczykiem i dlatego ośmielał się zwrócić do Sz. Pana (...)”, cyt. za: J. Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895)...*, s. 59.

^[13] W. Matlakowski, *Wstęp...*, s. CCCXCVII.

i obywatel, duch seraficki, Hołowiński; zalecał i wydawał wielki serdecznik, oświeciciel nasz, Kraszewski, co rad był wszystko znamienite do nas przesadzić, a ode złęgo ustrzec; nad Hamletem rozmyślał, umiał go całego na pamięć, człowiek rzadki, Wielopolski^[14].

Matlakowski korzystał z wielu wydań Shakespeare'a w różnych językach^[15]. Tłumaczył prozą, zachowując numerację wersów. Wierność pojmował przede wszystkim w sensie filologicznym: przekładał słowo w słowo, zdanie w zdanie, niekiedy nawet zachowując pierwotny szyk wyrazów w celu oddania akcentu logicznego oryginału. Nie obawiał się egzotyzacji przekładu:

Nie przeczę, iż przekład wydać się może chropawym, twardym, miejscami zawiłym, lub co do znaczenia niezupełnie jasnym; wołę, iż czytelnik, wszedłszy ze mną na manowce i przykrą ścieżkę, zwróci uwagę, że i w oryginale istnieje tu zawiłość, lub niezupełnie ustalona przez krytykę pewność znaczenia, niż żeby miał, uwiedziony gładkością przekładu, przeslizgnąć się po danym miejscu nie przypuszczając, że tu piętrzyły się trudności, nad którymi mozołą się mózgi wykładowcy^[16].

Różnicował dyskurs, decydując się na użycie „wyrazów mniej znanych, powszechnych dawniej”, a także wyrazów gwarowych i neologizmów^[17]. Wydanie opatrzył rozbudowanym aparatem krytycznym: prócz kilkusetstronicowego wstępu, dodał przypisy, a w nich m.in. objaśnienia słów wieloznacznych, uwagi interpretacyjne, zestawienia głosów krytycznych itp. Na końcu tekstu umieścił również „dłuższe wyjaśnienia, dotyczące albo najbardziej zepsutych miejsc tekstu, albo pewnych historycznych wydarzeń, które rzucają światło na pewne jego ustępy” oraz słowniczek^[18].

^[14] *Ibidem*, s. CCCXCVII–CCCXCVIII.

^[15] Wspomnienia Władysława Kiejstuta Matlakowskiego, syna tłumacza [w:] J. Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895)*..., s. 157.

^[16] W. Matlakowski, *Wstęp*..., s. CCCXCI.

^[17] *Ibidem*, s. CCCXCII.

^[18] *Ibidem*, s. CCCXCV.

Recepcja krytyczna

Niewątpliwie centralną częścią edycji Matlakowskiego jest wstęp, w którym tłumacz referuje ówczesny stan badań, przytaczając rozmaite interpretacje krytyczne *Hamleta*, później zaś własne analizy. Należy podkreślić, że od czasu Matlakowskiego żaden polski szekspirolog nie próbował zestawiać interpretacji tej sztuki w tak drobiazgowy, wszechstronny, a jednocześnie zdecydowanie wykraczający poza rodzimą recepcję sposób.

Pierwsza pozytywna ocena została nadesłana przez Karola Estreichera w liście, który dotarł do Matlakowskiego na dzień przed śmiercią i którego tłumacz już nie przeczytał^[19]. W recenzji zamieszczonej w „Ateneum” w 1897 r., Józef Kotarbiński w sposób symptomatyczny dla późniejszych ocen podkreślał kontekst przedsięwzięcia:

Leży przede mną gruba książka, mająca siedemset trzy stronicie bardzo ścisłego druku, poświęcona jednej tragedii Szekspira. Nie napisał jej literat ani krytyk fachowy, ale głośny chirurg, który zmarł w roku zeszłym na suchoty. Ostatnie lata życia (...) spędził w skupieniu, w gorliwej pracy, obcując z dziełem wielkiego poety. (...) W ostatniej smutnej dobie bytu ziemskiego pogrążyła się dusza ta w kontemplacji pełnej podziwu dla jednego z najoryginalniejszych dzieł poezji świata^[20].

Kotarbiński streszcza wstęp i tezy Matlakowskiego, krytycznie odnosi się do stanu badań nad *Hamletem*, zarzucając badaczom pretensjonalność i zaślepienie geniuszem Shakespeare'a^[21]. W tym kontekście chwali Matlakowskiego: „Na szczęście krytyka samodzielna, którą w ostatniej części wstępu na stu trzydziestu stronicach rozwinął Matlakowski, nie jest pedantyczna, ani rozwlekła, ale pisana z talentem, barwnością i wielką siłą

[19] *Ibidem*, s. 19–20.

[20] Józef Kotarbiński, *Nowe studia nad Hamletem*, „Athenaeum” 1897, z. 1 (s. 64–87), s. 64; fragment cytowany również [w:] E. Stanisław, *Władysław Matlakowski jako tłumacz i interpretator...*, s. 126.

[21] *Cf.* J. Kotarbiński, *Nowe studia...*, s. 71.

przekonania”^[22], mimo że nie zawsze zgadza się z zaproponowaną przez tłumacza interpretacją:

Że Matlakowski (...) powziął przekonanie o „potędze czynu” w *Hamlecie*, to jest dowodem, jak może krytyka pod wpływem z góry powziętych intencji dojść do wyników wprost przeciwnych najwyraźniejszym wskazówkom tekstu, pojmowanego nie powierzchownie, ale w swej głębszej treści myślowej^[23].

W podsumowaniu wraca jednak do tezy o wielkiej wartości opracowania dramatu przez Matlakowskiego:

Dla literatów, badaczy i miłośników Szekspira ogromną ma wartość część ostatnia dzieła t.j. krytyczne wydanie tekstu angielskiego, z przypisami, objaśnieniami, oraz przekładem wiernym, dosłownym, wykonanym nie artystycznie, ale naukowo, dającym ścisłe pojęcie o tekście szekspirowskim. Takiego przekładu celniejszych dzieł poety potrzeba nam właśnie jako podstawy do gruntownych studiów językowych i literackich. Matlakowski dokonał go z sumiennością wielką, objaśnił wszystkie ciemne i wątpliwe miejsca tekstu, uwzględnił najnowsze zdobycze krytyki i egzegezy naukowej^[24].

I dalej:

[P]rzymając z całą skwapliwością, że Matlakowski wystąpił z wyjątkowo wielkim u nas zasobem faktycznej wiedzy w zakresie swego przedmiotu i opracował go

^[22] *Ibidem*, s. 73.

^[23] *Ibidem* s. 74.

^[24] *Ibidem*, s. 84–85. Referując stanowisko Matlakowskiego, Kotarbiński wygłasza też ogólny pogląd na przekłady Shakespeare'a, w emfaticzny sposób przekreślając sensowność retranslacji: „Ukończywszy samodzielną krytykę *Hamleta*, Matlakowski robi treściwy przegląd tłumaczeń polskich, przyznaje słuszenie pierwszeństwo pracy Paszkowskiego, która wymaga paru poprawek, ale usuwa zupełnie potrzebę nowych przekładów. Nawiasem mówiąc, tłumacze nasi często niepotrzebnie biorą się do roboty dobrze już zrobionej, zamiast pracę swą zużytkować dla przyswojenia dzieł literaturze jeszcze nieznanym”, *ibidem*, s. 84.

z niesłychanym pietyzmem. Chociaż z góry powzięta sympatia dla bohatera, zwichnęła co najmniej w połowie krytyczną część pracy – jest ona mimo to jedną z książek najpiękniej napisanych, najsilniej odczutyh i najgłębiej przemyślanych, zwłaszcza na kartach, które mają z głównym wątkiem związek pośredni. Czytelnik znajdzie tu mnóstwo treści pożywej, mnóstwo filozoficznych a bystrych spojrzeń w głębie tajne życia i duszy ludzkiej, potrąceń i uwag, które pobudzą do samodzielnej pracy myśli. A nade wszystko przemówi do niego szlachetny, głęboko prawy i zapalny charakter pisarza, przemówi wytrwała w cierpieniu, wierna swym ideałom, czynna do ostatniego tchnienia, piękna i podniosła jego dusza^[25].

W podobnym duchu o zaletach opracowania krytycznego Matlakowskiego pisał Ferdynand Hoesick w 1900 r.:

Hamletologia należy do dziedziny tych rzeczy literackich, które o ile zajmowały i zajmują cały legion umysłów w Niemczech lub Anglii (o Francji nie da się tego powiedzieć), o tyle w Polsce (...) pozostają nieznanymi zupełnie nawet literatom z zawodu. Wiedzieliśmy wprawdzie, że Goethe w swoim *Wilhelmie Meistrze* cały rozdział poświęcił szczegółowemu rozbirowi *Hamleta*, wątpię jednakże, aby było wielu takich wybranych, którzy by wiedzieli, że o tym arcydziele istnieje tak olbrzymia i ciekawa literatura, jak nas o tym informuje Wstęp Matlakowskiego. Warto przeczytać ten wstęp, choćby dlatego tylko, żeby nabrać należytego wyobrażenia o przenikliwości, a zarazem i o chwiejności krytyki nowoczesnej, ażeby się przekonać, w jak rozmaity sposób może jedna i ta sama rzecz odbijać się w różnych umysłach, jak wszystko, co się widzi w danej rzeczy, zależy od tego, kto patrzy i z jakiego punktu widzenia^[26].

^[25] *Ibidem*, s. 86–87.

^[26] Ferdynand Hoesick, *Zagadkowy królewicz (Z powodu książki Dr. Wł. Matlakowskiego o Hamlecie)* [w:] *Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1900; G. Gebethner, Kraków 1900 (s. 424–457), s. 424–425.

Chwalił też tłumaczenie:

[p]rzekład *Hamleta*, dokonany przez Matlakowskiego, jest nie poetyczny, ale dosłowny, wiersz w wiersz, a wydrukowany równoległe z tekstem angielskim, jako taki, jest znakomity. Pomimo dosłownej wierności – na czym niekiedy cierpi duch składni polskiej – czyta się on bardzo dobrze, a choć taki suchy na pozór, nie jest pozbawiony pewnego polotu^[27].

Z kolei w 1907 r. znacznie mniej entuzjastycznie pisał o edycji Matlakowskiego Stanisław Tarnowski:

Z pewnością jedno ze znakomitych na świecie studiów *Hamleta*, a u nas byłoby samo czoło prac o literaturze zagranicznej, gdyby nie było *Wieczorów Florenckich* Klaczki. Tylko jest jedno nieszczęście: sposób pisania tak ciężki, że kto z największym zapałem wczytuje się w treść i nie może się od niej oderwać, ten jeszcze musi sobie zadać przymus żeby się przebić przez nużącą formę wielkiego dzieła o siedmiuset przeszło stronach bardzo drobnego druku^[28].

Pisząc u progu XX wieku swą rozprawę o polskich przekładach Shakespeare'a, Władysław Tarnawski pominął tłumaczenie Matlakowskiego z uwagi na jego nieliteracki (czy też nieartystyczny) cel. Jednocześnie jednak wysoko ocenił opracowanie krytyczne („kapitałną książkę”) i wielokrotnie z aprobatą przytaczał sądy Matlakowskiego dotyczące wcześniejszych tłumaczy, czy też ogólnie strategii przekładu^[29]. Wszechstronne opracowanie sztuki przez Matlakowskiego wywarło wpływ na myśl interpretacyjną Stanisława Wyspiańskiego:

^[27] *Ibidem*, s. 455.

^[28] Stanisław Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, T. 6, Wiek XIX, Cz. 2, 1863–1900, Drukarnia „Czasu”, Kraków 1907, s. 239.

^[29] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 221.

W zbiorach radkowskiego lekarza, Leona Estreichera, zachował się egzemplarz książki Matlakowskiego, który studiował Stanisław Wyspiański, pisząc swoją rozprawę o *Hamlecie* (Kraków 1905). Książkę wypożyczył autorowi *Wesela* Tadeusz Estreicher, ówczesny docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ojciec Leona. Z summą hamletologiczną Matlakowskiego Wyspiański gruntownie się zapoznał, o czym świadczą marginesowe znaczki. Jest coś symbolicznego i wzruszającego w fakcie, że wielki wizjoner i mag czerpał wiedzę historycznoliteracką z dzieła lekarza–humanisty^[30].

Na pracy Matlakowskiego miał też opierać się Roman Brandstaetter, tworząc swój przekład (wyd. 1950) i interpretację *Hamleta*^[31], które z kolei stały się podstawą sugestywnie opisywanego w esejach Jana Kotta krakowskiego przedstawienia z 1956 r. w reżyserii Romana Zawistowskiego.

Mniej entuzjastycznie pisał o Matlakowskim Stanisław Helsztyński, wyrzucając przestarzałą pracowitość kompilatora oraz skłonność „do idealizowania ulubionego królewicza duńskiego”, oryginalność przyznając mu ledwie w próbach ustalenia wieku *Hamleta*^[32]. Pochwały filologicznej sumienności Matlakowskiego odnajdujemy z kolei w późniejszych opracowaniach krytycznych^[33], w których podkreśla się wartość analiz Matlakowskiego w odniesieniu do psychologii postaci *Hamleta* jako dojrzewającego mężczyzny, bądź też jako transpozycję współczesnych kryzysów religijnych^[34].

W wielu pracach pojawia się refleksja o dezorientującej obfitości informacji zawartych w komentarzu Matlakowskiego, który jednak z czasem sam staje się fascynującym bohaterem swej książki:

[30] J. Kapuścik, *Przedmowa...*, s. 24.

[31] Cf. Joanna Sztachelska, *Władysław Matlakowski – zapomniany szekspirysta* [w:] *eadem, Zabijanie klasyków. Studia i eseje*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015 (s. 288–309), s. 303.

[32] Cf. Stanisław Helsztyński, *Rozprawa o „Hamlecie”* [w:] *idem, Moje szekspiriana*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964 (s. 28–96), s. 81–82, *cf etiam* nieco inne ujęcie [w:] *idem, Chirurg, hamletolog, folklorysta*, „Stolica” 1973, nr 8, s. 14.

[33] Cf. E. Stanisz, *Władysław Matlakowski jako tłumacz i interpretator...*, s. 128.

[34] Cf. Małgorzata Grzegorzewska, *Przekształcić doświadczenie słabości w nadzieję. O anatomii Hamleta Władysława Matlakowskiego (1850–1895)*, „Prace Komisji Neofilologicznej PAU” 2013, vol. XI, Kraków, s. 49–62.

spotkanie z tą ogromną księgą nie jest czasem straconym, duże partie tekstu wprowadzenia mają charakter eseistyczny, Matlakowski postarał się nadać im osobisty, niezwykły ton, z którego wyłania się raz po raz niepospolita osobowość jej autora^[35].

Przekład Matlakowskiego nigdy nie trafił na scenę, zachowało się też niewiele egzemplarzy tego wydania. Przygotowany z tak wielkim poświęceniem nakład spłonął wkrótce po ukazaniu się, nie było też wznowień. Przed 1939 r. podejmowano bezskuteczne próby reedycji, nigdy jednak do niej nie doszło^[36].

Bibliografia przekładu

William Shakespeare, *Hamlet, Prince of Denmark*, edited and translated, with introduction, notes and supplements by Władysław Matlakowski M. D., Types of the Typography of the Jagellonian University, Cracow 1894. / Wiljam Szekspir, *Hamlet, królewic duński*, wydał, przełożył, wstępem, objaśnieniami i przypisami opatrzył Władysław Matlakowski, Czcionkami Tłoczni Wszechnicy Jagiellońskiej, Kraków 1894.

^[35] Cf J. Sztachelska, *Władysław Matlakowski...*, s. 303–304.

^[36] Cf J. Kapuścik, *Przedmowa...*, s. 20.